

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dniu przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cent. Przedpłata wynosi rocznie 4 zlr., półrocznie 2 zlr. kwartalnie 1 zlr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Porwanie pięknej Heleny.

(Z pamiętników byłego aktora prowincjonalnego.)

(Ciąg dalszy)

Obiad trwał do późna i przeplatany był coraz liczniejszymi pod koniec toastami, które przeszły bez wielkich przeszkód. Tylko nasza wędrowna Rachel nie chciała pić zdrowia Naiwności, a w odwet, la petite ingénue zamiast przepuścić przez naiwne swoje gardelko nektar, mający wyjść na zdrowie jej koleżance tragicznej, uporczywie chciała bogom Erebu nieść w ofierze tę libację dereniaku, tj. wylać ją na podłogę Abramka. Ale połączone usiłowania Jaentego i moje zdołały jednakowoż nakłonić te nadobne istoty, iż daru bożego nie puściły tak marnie i wypily co należało, choć zapewne nie bez tajemnych restrykcji mentalnych.

I tu właśnie, ponieważ już jest mowa o restrykcjach tego rodzaju, winien jestem wobec całej płci pięknej objaśnić nieco postępowanie mego bohatera. Niewątpliwie bowiem u niejednej ze starsz... nie nie ze starszych... doświadcz... nie, nie to... cóż chciałem powiedzieć? oto u niejednej z podejrzliwych moich czytelniczek może powstać podejrzenie co do szczerości afektu, jakim pałał Jacenty ku pięknej Helenie, skoro w parę godzin po otrzymaniu formalnego kosza gościł piwoniami kaczkami, kompotem i dereniakiem grono artystów, w jednej tylko połowie należące do płci otrzymującej kosze, w drugiej zaś i piękniejszej, przeznaczone raczej do rozdawania koszów,

jakkolwiek brzydkiej tej praktyce, bądź dla braku sposobności, bądź dla zbytku serca, nigdy się nie poświęcające. Świat jest złośliwy, i jeżeli nie szanowna czytelniczka, to może szanowna jej ciocia dobrodziejka albo szanowna ciocia jej szanownej mamy dobrodziejki, zechce w tej gościnności pana Jacentego upatrywać chęć pewnego zbliżenia się do istot, wyposażonych najesencjonalniejszą częścią wdzięków płci niewieściej a niestrzeżonych za pomocą moralnej perspektywy i czterech wielkich brytanów, jak panna Helena Modliborska? Ba, zapewne może nawet i sama nadobna i szanowna czytelniczka wie, iż mężczyźni nieraz, gdy w dzień feralny wracają z polowania bez zwierzyny, z nudów, lub dla uwolnienia strzelby od zapełniającego ją niepotrzebnie naboju, strzelają po drodze do wron, do kawek, do sów i do wróblów? Daję słowo honoru, że porównanie to byłoby tutaj zupełnie nie na swoim miejscu. Najprzód bowiem, damy nasze, jakkolwiek skromną, zwłaszcza na owe czasy, byłaby ich pozycja w świecie, w niczem nie były podobne do wron, do sów, ani do kawek, a powtóre Jacenty nie należał w tej chwili bynajmniej do myśliwych, którym w braku szlachetnej zwierzyny przyjemnem jest wypalić do pierwszej lepszej wrony, podrygującej wzdłuż gościńca publicznego za przypadkowym jakim ziarnem. Nie, na muzę historii! klnę się, że był to szlachcic o dwóch naraz ekstremach, o których mawiał s.p. baron — t. j. nie umiał nawet tego, czego mogą się nauczyć we Lwowie panny uczęszczające na odczyty dla kobiet

i pod względem erudycyi mi stał o wiele wyżej od swego Macieja — ale z drugiej strony, poczciwym był i prostodusznym, jak znowu tylko szlachcic polski być nim potrafi — albo przynajmniej potrafił, za dawnych, dobrych czasów. A więc, ażeby już raz skończyć z tym niemiłym przedmiotem, zapewniam, nie jak'em byłby aktuarjusz od mandataryusza lub jak'em byłby ekspedytor pocztowy itd., ale jak'em obywatel i właściciel kamienicy we Lwowie, że Jacenty przez cały objad siedział smutny jakby na pogrzebie rodzonej matki, że myślał tylko o swojej Helenie, i że jeżeli zaprosił na obiad towarzystwo znakomitego Nieplaci- gażskiego, uczynił to jedynie z miłosierdzia chrześci- jańskiego i z mojej winy, ponieważ może zbyt obcesowo i bez należytego uwzględnienia delikatnych uczuć artystycznej miłości własnej moich kolegów i koleżanek dałem mu do zrozumienia, iż umieramy z głodu w Cholojowie. Mam nadzieję, iż Thalia i Melpomene przebaczyły mi już od tego czasu tę wielką moją winę, zwłaszcza jeżeli pomną, jak wielką materialną pomoc ta niedelikatność moja przysporzyła ich kapłanom i kapłankom, którym zresztą, według jednomyślnego zdania wysokoumnej krytyki, „eines hohen Adels“ i całej P. T. publiczności częstokroć moralna pewność i słodkie przeświadczenie sumiennie spełnionego obowiązku star- czyć mają za obiad, kolację, śniadanie, mieszkanie, pranie, opał, światło, i nawet za środek zapłacenia krawca, szewca i rękawicznika — a co gorsza mo- dniarki.

Otóż ulżywszy sobie w tej mierze, pospieszam naprzód z mojem opowiadaniem i zapisuję tutaj, że po obiedzie, po czarnej kawie, po wielu następnie szklankach herbaty z rumem i po obdzieleniu wszyst- kich dam bakaljami, a wszystkich mężczyzn cygarami, p. Jacenty rozstał się nakoniec z towarzystwem zna- komitego Nieplacigażskiego i nie rzuciwszy ani jednego tęsknego spojrzenia w stronę, z której padały na niego

różne tragicznie- naiwnie- macierzyńsko- lub subret- kowo- tęskne spojrzenia, został o późnym zmroku w swoim zajeździe sam na sam ze swojemi suutnemi myślami i ze mną, który postanowiłem czekać wraz z nim na powrót posłańca z Modlibor.

(C. d. n.)

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Na korzyść jeńców francuskich dane będzie w te- atrze hr. Skarbka dnia 11. bm. przedstawienie amator- skie połączone z koncertem instrumentalno-wokalnym. Składać się ono będzie z następujących utworów: 1) Ofiara Ifigenii; 2) Les chevalier des dames; 3) Dwie teściowe. — Biletów łóż parterowych, pierwszego i dru- giego piętra, krzeseł balkonowych i pierwszego piętra dostać można w sobotę 7., w poniedziałek 9 i we wtorek 10 stycznia w domu p. Russmanna przy ulicy Sykstuskiej l. 129 na pierwszym piętrze od godziny 10. do 2., biletów łóż trzeciego piętra i krzeseł parte- rowych, w orkiestrze i drugiego piętra, w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i w cukierni p. Rotlendera od soboty 10 stycznia; biletów krzeseł trzeciego piętra, wstępu na parter, trzecie piętro i galerję w dniu przed- stawienia w kasie teatru polskiego od godziny 10 z rana. Osoby abonujące łóż i krzesła na przedstawienie pol- skie, a chcące zatrzymać miejsca swe na to przedsta- wienie, proszone są aby zgłosiły się o zatrzymanie swych miejsc najpóźniej do godziny 10 z rana w sobotę 7 bm. do domu p. Russmanna, wskazanego powyżej.

Z Warszawy piszą: Wczoraj (4 stycznia) artyści włoscy wykonali drugą z kolei operę, także utworu Meyerbeera, znaną pod dwojakim tytułem: „Dinorah“ lub „Odpust w Ploermel.“ W ogóle partycja wygze- kwowana była sumiennie i starannie nawet, lecz nie tak szczęśliwie, jak poprzedzającą ją „Afrykanka.“ Wprawdzie barytonowa partja wyszła pięknie i efek- townie, w śpiewie p. Storti, a tenor komiczny, p. Bara- gli, przy niewielkich zasobach wokalnych, posiada wy-

obienie w głosie i muzykalność wielką — lecz rola tytułowa, wymagająca potężnej, pierwszorzędnej w świecie artystycznym przedstawicielki, nie znalazła takiej w pani Mongini — jakkolwiek śpiewaczka ta bez zarzutu śpiewała, a i w grze jej widoczna była usilność i sumienne studja. Lecz aby wykonać z zupełnym powodzeniem rolę Dinorah, tej dziwnie pięknie pomyślanej postaci, błędzącej po dziewiczym lesie, przechodzącej nad przepaściami i zrywającej dzikie róże po dzikich skałach; ażeby przedstawić godnie tę poetyczną, fantastyczną nawet, kochankę promieni księżyca, która tańczy po smudzę światła i śpiewa do niej swoją pieśń uroczą, przystrojona we wszystkie ozdoby wokalne — na to trzeba być panią Patti, Nilson, lub jedną z tych kilku jeszcze świetnych śpiewaczek, które słyną z geniuszu na europejskich scenach. W każdym razie jednak, powtarzamy, iż pani Mongini, względnie do swoich zasobów wokalnych i sił artystycznych, wykonała sumiennie powierzona jej rolę.

Publiczność, zebrana bardzo licznie, zdaje się, że nawet napełniająca całą salę wielkiego teatru, przyjmowała życzliwie artystów włoskich, a panu Storti nie szczędziła rzeszystych nawet oklasków.

Na scenie teatru Rozmaitości, Żółkowski, nieocenicny jak zawsze, w roli „Prospera“, drzemał sobie precudnie. Licznie zgromadzeni widzowie przepędzili bardzo wesoło wieczór w sympatycznej choć szczupłej sali „Rozmaitości“.

Dnia 5 grudnia dawano w wielkim teatrze powtórnie „Dinorah“ w teatrze zaś Rozmaitości dość licznie zebrana publiczność zabawiała się grą panny Romany Popiel, która występowała pierwszy raz w drobnej farsie „O chlebie i wodzie“. Rozumie się ta rola młodej i figlarnej pensjonarki przypadła wcale dobrze do usposobienia młodej artystki, która widocznie dobrze jest obznajomiona ze sztuką, dlatego tu wszystkie szczególności należycie były opracowane. Rolę tę bardzo zdolnie grywała przedtem pani Urbanowicz. Powtarzamy tu przy tej sposobności, to cośmy powiedzieli już raz jeden iż do ról naiwnych panna Popiel bardzo jest na nowej

scenie przydatną, ale czy repertuar jej zdoła z cza sem rozszerzyć się — to jeszcze pytanie.

Przybyła do Warszawy fortepianistka, panna Laura Kahrer — mieniąca się być uczennicą Liszta, Gazety zagraniczne oddają nie małe pochwały tej młodej pianistce — o rzetelności ich przekonamy się wkrótce, albowiem panna Kahrer zamierza dać się tu słyszeć publicznie.

Istniejący tu zakład gimnastyki i zabaw dla dzieci zamierza podobno w bieżącym karnawale urządzić bal dla dzieci — i to w dwóch salach. W jednej dla starszych już nieco, w drugiej zaś dla młodszych dzieci. Będzie to naśladownictwo, tak zwanych „kinderbalów“ które w Niemczech odbywają się często i świetnie nawet, z wielką pociechą młodego pokolenia.

Donoszą z Krakowa że koncert amatorski urządzony przez damy z Towarzystwa św. Wicentego a Paulo na korzyść ubogich chorych, odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m. w wielkiej sali hotelu Saskiego o godz. 7 wieczorem, przy współudziale chorów „Muzy“ i orkiestry wojskowej. Księżna Marcelina Czartoryska odegra koncert (a Dur) Mozarta z towarzyszeniem orkiestry i fantazyę na motywa pieśni polskich Chopina. Hrabianka Jadwiga Hussarzewska odśpiewa arję „Launegra“ Donizettego, „Sen“ z Mickiewicza hr. Władysława Żelińskiego i wraz z hr. Franciszkiem Mycielskim pyszny duet Eversa. Znany skrzypek p. Taborowski grać będzie jeden z swoich utworów. Zakończą chór i arya z Oratorium Mendelsohna-Bartholdy „Paulus“, wykonane przez stowarzyszenie Muzy i hr. Fr. Mycielskiego. P. W. Żeliński ofiarował się akompaniować na fortepianie.

Nowiny i rozmaitości teatralne.

Teatr w Kopenhadze. — W Kopenhadze ma być wybudowany nowy teatr królewski, Do udziału w tej budowie zaproszeni zostali artyści wszystkich krajów. Architekci austriacko-węgierskiej monarchji, chcący wziąć udział w tej konkurencji, zgłosili się mając program i warunki do królewsko-duńskiego poselstwa w Wiedniu (nr. 16 Schwarzenbergplatz).

W ces. król. uprz. teatrze  hr. Skarbka we Lwowie

w Niedzielę dnia 8. Stycznia 1871 roku

pierwszy raz:

KAPITULACYA LAONU

Dramat oryginalny w 5 aktach a 9 Obrazach przez J. S.

Obraz 1 p. n. Obraz 2 p. n. Obraz 3 p. n. Obraz 4 p. n. Obraz 5 p. n.
Wyzwanie. Przerwany pojedynek. Ucieczka. Uwodziciele. Wymarsz na wojnę.
Obraz 6 p. n. Obraz 7 p. n. Obraz 8 p. n. Obraz 9 p. n.
Szpieg. Na placówce. Wśród ognia. Wybuch.

Książę, dowódca wojsk pruskich —	P. Leszczyński.
Hrabia Stein, pułkownik pruski —	P. Wolański.
Hrabina, jego żona	Pni Szymańska.
Spürman —	P. Królikowski.
Achiles Didier —	P. Szymański.
Małgorzata Vinchon	Pni Miłaszewska.
Julja, jej córka	Pni Wolańska.
Bertrand, stary żołnierz francuski —	Miłaszewski.
Michalek —	Pni Linkowska.
Aurelja —	Pni Chrzanowska.
Ojciec Ivragne, latarnik	P. Linkowski.
Grégoire, notaryusz	P. Baranowski.
Komisarz policyi	P. Mikulski.
Szydłwach —	P. Jawecki.

Kojpolder Monda	Pna Sułkowska.
2 } kolporter	P. Zakrzewski.
3 } kolporter	P. Nieczęglewska
Gwardzista —	P. Galasiewicz.
Kramarz —	P. Zieliński.
Gieldzista —	P. Dębicki.
Adjutant księcia	P. Michalski.
Adjutant Steina	P. Michalczew
Oficer pruski —	P. Moliński.
Żołnierz } francuscy	P. Goliński.
Podoficer } francuscy	P. Bąkowki.
Oficer } francuscy	P. Salamon.
1 } mieszczanin	P. Koncewicz.
2 } mieszczanin	P. Hubert.
Dziewczyna —	Pna Rayzek.
Podoficer pruski	P. Galasiewicz.

Wojsko francuskie. Lud. Maski. — Rzecznik dzieje się w pierwszych 3ch Aktach w Paryżu, w 4tym Akcie pod Laonem, w 5tym Akcie w Laonie.

Pomiędzy aktami orkiestra odegra Marsz, na temat Marsyljanki, układu p. F. Słomkowskiego.

Ceny miejsc zwyczajne.

Początek o godzinie 7.